

18.12

Muszę czymś się zająć by po prostu nie myśleć. O ile uspokoiłam się jeśli chodzi o turnusy i teraz po prostu czekam aż wrócę do mojego ośrodka to mnie dręczą inne rzeczy, a raczej jedna rzecz, ale napiszę o niej już po świętach, bo nie wiem czy to tylko moje wyobrażenia czy faktycznie to co się wczoraj zdarzyło było moją winą. Dowiem się ewentualnie w Wigilię przy życzeniach.

A żeby o tym nie myśleć to teraz opowiem wam to co powinnam opisać na początku, czyli wprowadzenie się do Tadeusza i jego córki - Laury.

Pamiętam że to był szary, listopadowy dzień. Bez deszczu, ale też bez słońca. Obudziłam się rano w pokoju który już nie przypominał mojej przystani. Wszystkie moje białe drewniane, dziewczęce mebelki musiałyśmy wywieźć do ciotki która ma piwnicę imponujących rozmiarów. Oczywiście przy wyprawce nikt nie pomyślał czy zechcę je zachować, nikt mnie nawet o zdanie nie zapytał! Mama tylko mamla mnie obietnicami że jak kupię dom z Tadiem to weźmiemy meble i będę mieć własny pokój. Jasne a ja jestem Pamelą Anderson i biegam sobie po plaży... Więc w pokoju było tylko moje łóżko. A na jego ramie wisiały przygotowane dla mnie ubrania na ten dzień – Szerokie, granatowe džinsy na gumce oraz równie szeroki golf w szaro-różowe paski, do tego skarpetki z pandą. Mama zawiązała mi włosy w mocne grube warkocze – moją ulubioną fryzurę. Gumki do włosów wybrałam różowe, imitujące kokardki, też moje ulubione. Mama chciała mi pomóc z ubieraniem by było szybciej, ale uparłam że dam sobie radę, nawet bez biurka o które często się opierałam by naciągnąć spodnie drugą ręką. Tego dnia musiała wystarczyć mi rama łóżka, czułam się cholernie niestabilnie, trochę mnie przechylało na mocniejszą, prawą stronę, ale za piątym podejściem dałam radę. Potem jeszcze nałożyłam moje szaro-różowe ortopedyczne trzewiki na rzepy – tu już poszło gładko. O mało nie zapomniałam wziąć moich okularów! Z natury jestem straszną gapą! Kiedyś olewałam moją wadę wzroku i tak z minus jeden na lewym oku zmieniło się to na minus cztery w lewym i na plus jeden w prawym, ale wybrałam sobie oprawki takie jak lubię - okrągłe, duże lenonki w złotych oprawkach i od wtedy lubię być okularnicą. Podobno w okularach wyglądam lepiej niż bez.

Na śniadanie nie starczyło już czasu i szybko pognaliśmy do samochodu. Przez pół drogi rodzicielka robiła mi wyrzuty że jakby mi pomogła to by i na śniadanie czasu starczyło. Wiedziałam że moje argumenty nic nie pomogą bo nigdy nie pomagały więc wołałam milczeć.

Po około dwudziestu minutach byliśmy na miejscu. Zwykle szare blokowisko. Dla mnie, dziewczyny która uwielbia rosyjskojęzyczny post-punk takie coś jest wielkim plusem. Często ta muzyka kojarzy mi się z depresyjnym życiem w takim właśnie bloku co według mnie ma swój jakiś melancholijny i jak ja to nazywam – ruski klimat.

Jednak pierwsze trudności zauważyłam bardzo szybko. Wchodząc po schodach zahaczyłam tam nogą która wchodziła jako druga o wystające stopnie które zresztą były dość śliskie jak na moje kule. W domu co prawda miałam schody, ale gładziutkie i bez przerw między stopniami więc mogłam sobie szurać tą drugą nogą do woli. Dobrze, że schodki były tylko trzy, mieszkanie jest na parterze.

Klatka schodowa była za to dość standardowa – betonowa podłoga oraz ściany w kolorze morskiej zieleni. Chyba niedawno musiały być odnawiane bo cuchnęło farbą olejną.

Mama weszła bez pukania. Na początku mnie to zdziwiło, ale po chwili przypomniałam sobie że już nie jesteśmy tu gośćmi tylko lokatorkami.

- Tadziu, już jesteśmy! - wykrzyknęła uradowana, jakby miliom dolarów wygrała.

Na przywitanie wyszła dobrze znana mi osoba – Dość sporych rozmiarów właściciel brzucha piwnego, sumiastych, szarawych wąsów, potężnej łysiny na głowie, kartoflanego nosa oraz malutkich niebieskich oczu. Ja co prawda pięknoscią nie jestem, ale zastanawiam się co moja mama w nim widzi. Może była zdesperowana? Albo od pewnego wieku nie zwraca się aż takiej uwagi na wygląd? Trzeba jednak przyznać że to miły człowiek. Bardzo adoruje moją mamą a i ze mną często grał w Eurobiznes. Zawsze dawał mi wygrywać a ja taktownie udawałam że tego nie zauważałam. Rozejrzałam się po przedsiionku w którym stałam. Wszystkie ściany były pokryte żółtawą boazerią, szybko miałam się przekonać że wszystkie pomieszczenia są w boazerii nie licząc kuchni i łazienki. Po mojej prawej we wnęcie stała stara drewniana szafa z ledwo trzymającym się jej lustrem. Nie zdziwiłabym się gdyby pamiętała czasy Stalina. Na przeciwko szafy stało szare siedzisko na zmianę butów. To tam przysiadłam by zdjąć obuwie, przy okazji przyglądając się romantycznej scenie. Jejciu jakie te lustro brudne! A ta czapka potargała mi włosy! Teraz jestem jeszcze grubsza niż przed dietą. A było się jej trzymać...

- Alinko, skarbie! - Tadeusz ucałował swą ukochaną namiętnie w policzek – Hej, Dalia – zaszczycił mnie spojrzeniem na dwie sekundy. - Zrobić wam herbatki?

-No co ty! -Mama zaśmiała się perliście, odkładając nasze kurtki na wieszak. – Nie jesteśmy tu gośćmi, ja zrobię śniadanie a ty przynieś te drobiazgi z samochodu. Franek przywiózł wczoraj nasze rzeczy?

- Tak, tak – odparł Tadeusz zakładając jesionkę. Franek to mój wujek, to znaczy mąż mojej cioci, pomagał wczoraj przy transporcie naszych rzeczy.

- To super, zrobię śniadanie – Mama zamaszystym krokiem weszła do kuchni, natrafiła na drobną postać stojącą w przejściu do tego pomieszczenia – Hej, Laurka! Dawno się nie widziałyśmy! - Więc ta drobna, widocznie zdenerwowana dziewczyna to córka chłopaka mojej mamy. Zanim cokolwiek odpowiedziała szybko wyciągnęła z kieszeni maseczkę i założyła ją sobie na twarz. Chyba chciała zakryć sobie twarz którą pokrywał srogi trądzik. Maseczki dla takich osób muszą być wybawieniem. Sama mam często różne syfy na twarzy, szczególnie gdy się najem słodczy, czegoś ostrego, albo po prostu przed okresem. W wieku nastoletnim mój trądzik dorównywał temu który ma Laura, szkoda, że maseczki wtedy nie były bardziej popularne.

-Dziewczyny, może się zapoznacie bliżej? - zaproponowała uradowana mama – W końcu będziecie tak jakby siostrami.

Żadna z nas nie zareagowała na te słowa entuzjastycznie. Zabrzmiało to dla mnie dość obco, w końcu jedyne rodzeństwo jakie mam to brat bliźniak. Chociaż czy naprawdę mam? Ostatnio w rozmowie z mamą którą podsłuchałam stwierdził, że jestem dla niego obcą osobą. Zabolalo tak, że nawet nie słuchałam co odpowiedziała mu mama.

Nowa gospodyni szybko do mnie podeszła, pomogła mi wstać i zaprowadziła w głąb mieszkania. Nastolatka posłusznie ruszyła za nami.

Weszliśmy do całkiem sporego jak na standardy tego mieszkania pomieszczenia. Ściany oczywiście całe

w boazerii, jednak wszystkie były już udekorowane lampkami choinkowymi pomimo że był dopiero początek listopada.

Dużą część pomieszczenia zabierały wersalki ustawione naprzeciw siebie pod ścianami, jedna ściana miała okno, druga zaś nie, ale za to były tam tabliczki z napisami motywującymi do dbania o siebie. Pościel była rozkopana, więc szybko zrozumiałam że moje łóżko to te pod oknem. Usiadłam, a rodzicielka opuściła pomieszczenie. Zastanawiałam się jak ja się tu będę ubierać skoro łóżko nie ma ramy ani biurka przy mojej wersalce. Jedyne biurko które tam jest to te przy łóżku Laury.

Nastolatka usiadła na swoją wersalkę tak jakby była ona ze szkła. W zupełności nie przypominała swojego ojca, no może oprócz tego że oboje mają małe, niebieskie oczy. Figurą zdecydowanie się różnią, no i Laura posiada takie coś jak włosy – lekko przesuszoną chmarę złotych drobnych loków. Zresztą ja nie lepsza, mam nadwagę, więc pewnie pomyślała że jestem leniwym, grubasem ewentualnie biedną kaleką która zbytnio ruszać się nie może. Mam tylko nadzieję że ten golf chociaż trochę ukrywa masywność moich ramion.

Nie wiedząc co powiedzieć po prostu zatopiłam się w patrzeniu na mrugające niebieskie lampki na ścianach. Chyba to zauważyła, bo zagaiła.

- Lubię je... nie kojarzą mi się zupełnie ze Świętami...

- Mam tak samo... - starałam by mój głos brzmiał naturalnie, ale zamiast tego wyszedł mi zduszony szept.

Rozmówczyni pokiwała głową.

- Jesteś Daria, tak?

- Dalia. – Nie zdziwiło mnie to, moje imię ciągle było mylone z Darią albo brane za pseudonim czy wadę wymowy.

- Sorki, ja jestem Laura.

- Wiem.. - Palnęłam nietaktownie – To znaczy... miło mi cię poznać.

- Spoko, do której klasy chodzisz?

-Ja już nie chodzę do szkoły, mam dwadzieścia sześć lat.

Nawet przez maseczkę było widać, że się rumieni ze wstydu.

- Kurde! Wybacz, po prostu młodo wyglądasz! Myślałam, że jesteś w siódmej czy ósmej... Ja chodzę do trzeciej liceum.

Poczułam się troszkę pewniej. Moja babyface to jedna z nielicznych cech mojego wyglądu oprócz gęstych, jasnobrązowych długich włosów którą doceniam i ciągle podkreślam.

- Dziękuję!

-A ty co robisz w życiu? Pracujesz? Studiujesz?

- Mam rentę... – oblał mnie zimny pot. Często ludzie w rozmowach dają mi odczuć że nie powinnam żerować na państwie, szczególnie brat. Czuję z tego powodu wyrzuty sumienia.

- To przez to? - rozmówczyni kiwnęła głową na moje jasnoniebieskie kule.

- Tak... - sam temat nie wzbudzał we mnie nieśmiałości, ale za to niepewność Laury mi się udzieliła.

- To tak na stałe? - widać było że mi współczuła.

Przytaknęłam.

- Rozumiem... Masz fajne oczy, taki butelkowy zielony, rzadko spotykany... - nienaturalnie zmieniła temat.

Z tej drętwej rozmowy uratowała nas moja mama.

- Jak tam dziewczynki? Chcecie herbatki do śniadanka?

- Alu, może potrzebujesz pomocy ze śniadaniem?! - Laura zerwała się gotowa i bez czekania na odpowiedź ruszyła do kuchni. Mama poszła za nią. Ja za to niepewnie położyłam się na nowym łóżku. Zdałam relacje z naszej rozmowy Natalii, potem przeglądnęłam na telefonie moje zdjęcia z Pawłem i Adą, jakoś mi to dodało otuchy. Później okazało się że mój kącik do ćwiczeń jest w salonie, tam jest moja mata, piłki i drabinki.

A co do naszej rozmowy z Laurą to już do niej nie wracaliśmy, wymieniamy drobne uprzejmości, ale to tyle, nie gadamy ze sobą.

Może powinnam zagadać?

Nie wiem...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

LittleDiana, dodano 19.08.2022 19:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.